Nr. 258. Kraków, Sobota 8 Czerwca 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Adsler. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedyczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemant 61.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczn cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Wzrost teroryzmu na Kaukazie. — Ważne referaty posłów polskich w Dumie. — Sejm węgierski potępił administrowanie hr. Tiszy funduszem dyspozycyjnym. — Posłowie narodowościowi Sejmu węgierskiego zamierzają przybyć uzbrojeni na następne posiedzenie.

Z Rosyi.

(Tel. „N. Reformy" z 8 czerwca.)

Duma.

Petersburg. We środę Duma ostatecznie przystąpi do rozważenia interpelacyi z powodu stanu wojennego w Królestwie Polskiem, sprawy mordów w Zelwie i pogromu siedleckiego. — Z mowami wystąpią: w pierwszej sprawie Nowodworski i Hempel, w drugiej Parczewski i Rodziewicz, w trzeciej Sunderland i Bryndza-Nacki.

W poniedziałek komisya budżetowa złoży w Izbie sprawozdanie ze swojej działalności. — Referentem komisyi jest poseł polski Żukowski.

Spisek huzarów gwardyi.

Petersburg. Z powodu wykrycia spisku w pułku huzarów gwardyi przybocznej aresztowano dotąd 17 żołnierzy tego pułku. **Zamach miał być wykonanym dopiero po powrocie rodziny carskiej do Carskiego Sioła.**

Stany wyjątkowe.

Petersburg. W powiecie ziemionowskim gub. niżnionowgorodzkiej ogłoszono stan wzmocnionej ochrony do dnia 31 grudnia b. r.

Bomby.

Petersburg. W Aczyńsku przy przyjeździe gubernatora znaleziono bombę lontową, podrzuconą w nocy w pobliżu jego mieszkania.

Niżny Nowogród. W ogrodzie Aleksandrowskim eksplodowała bomba. Raniony jeden przechodzień.

Kiszyniów. Na ulicy aresztowano niejakiego Lewandowskiego, przy którym znaleziono bomby i zabronione wydawnictwa.

Terror.

Narwa. Pet. Ag. tel. donosi: Dyrektor tutejszej przędzalni Otto Pelzer został przez robotników, którym odmówił dodatku, znieważonym i wrzuconym do rzeki. Zwłoki jego wydobyto.

Rozruchy chłopskie.

Kijów. W miasteczku Cybulewie pow lipowieckiego, podczas aresztowania agitatora robotnicy i włościanie napadli na policyantów. Strażnicy rozprószyli tłum. Są ranni. Rozruchy ustają.

Kijów. W Mekjewce, w powiecie wasylkowskim, włościanie wypędzili ze dworu przybyłych robotników i odbili podżegaczy, aresztowanych przez robotników.

Tula. Podczas aresztowania wójta gminy za pozwolenie na wypas koni włościańskich na łąkach gubernialnego marszałka szlachty Sałtykowa, włościanie stawili opór zbrojny i starli się ze strażnikami. Strażnicy na komendę naczelnika powiatu dali cztery strzały i zabili jedną włościankę oraz ranili jednego z gospodarzy. Tłum rozprószył się. Wójt aresztowany. Na miejsce wypadku wezwano kozaków.

Zamachy na Kaukazie.

Tyflis. Zabito naczelnika brygad konduktorskich na kolei zakaukaskiej, Kandarellego.

Na ulicy zastrzelono urzędnika tramwajowego Litwinienkę, członka Tow. patryotycznego.

Koło miasta przy plancie kolejowym znaleziono żołnierza z odciętą głową.

Na stacyi w Sabunczach znaleziono w przedziale wagonu zamordowanego niejakiego Bafiogli.

Koło Signachu znaleziono zwłoki zamordowanego sędziego śledczego Asiłowa.

We wsi Achmany zabito strażnika policyjnego.

Wczoraj w południe zabito wystrzałem z rewolweru inspektora tyfliskiego seminaryum duchownego Dobronrawowa, jadącego powozem. Administrator seminaryum, Dżaoszwili, jadący z nim razem, ocalał.

Z Królestwa.

Z Warszawy donosi nam nasz korespondent (N.):

We czwartek oprócz zamachu na agenta policyjnego Szaławskiego, wykonano jeszcze drugi zamach około godziny 4 po południu na rogu ulicy Orlej i Leszna, w pobliżu olbrzymiego magazynu Braci Orszaghów. Z Leszna wszedł jakiś agent w ulicę Orlą, gdzie stało pięciu ludzi, którzy na widok wchodzącego po kolei zaczęli strzelać. Agent chciał zawrócić się ku ulicy Leszno, lecz nieznajomi również za nim zwrócili się i jeden z nich dał do niego trzy strzały. W tej właśnie chwili od ulicy Elektoralnej ku Lesznu szedł jakiś człowiek, w mundurze urzędnika sądowego, który widząc strzelającego, schwycił go za kark, odebrał rewolwer i przytrzymał.

Tymczasem reszta strzelających, nie zauważywszy tego, szybko zaczęła się oddalać przez Leszno. Na odgłos strzałów przybiegła policya, której nieznany urzędnik sądowy oddał przytrzymanego, uzbrojonego w browning. O wypadku tym zawiadomiono ratusz, skąd też wkrótce przyjechały dwie dorożki z agentami ochrony, którzy widocznie bojąc się zasadzki, zaczęli strzelać w powietrze z browningów.

Rannego agenta wsadzono do dorożki i odwieziono do szpitala Ujazdowskiego, do drugiej zaś dorożki wsadzono aresztowanego i odwieziono go do ratusza. Nazwiska ani ranionego agenta, ani aresztowanego policya wyjaśnić nie chciała.

Koło godz. 10 wieczorem do cukierni Kaweckiego, dawniej Loursa, przy ul. Marszałkowskiej, wpadł jakiś młody człowiek, który, spostrzegłszy właściciela cukierni, p. Kaweckiego, dał do niego 5 strzałów rewolwerowych. Strzały chybiły. W cukierni powstał szalony popłoch, z czego korzystając sprawca, z rewolwerem w ręku uciekać począł przez ul. Marszałkowską ku ul. Rysiej.

Zaalarmowany strzałami patrol policyjno-wojskowy, widząc biegnącego z rewolwerem w ręku człowieka, począł go gonić, dając sygnały alarmowe gwizdkiem innym patrolom. Nieznajomy wbiegł w ulicę Rysią. Równocześnie z drugiej strony od placu Zielonego zaalarmowany posterunek wojskowo-policyjny zastąpił mu drogę. Widząc się w potrzasku, nieznajomy skierował rewolwer do swej skroni, lecz nim miał czas pociągnąć za cyngiel, dobiegł do niego żołnierz, który go szarpnął za rękę. Rozległ się wystrzał, lecz kula zamiast trafić w głowę, zaznaczyła tylko krwawą ranę wzdłuż czaszki.

Na miejsce wypadku nadjechał komisarz VIII cyrkułu, kapitan Zacharko oraz w krótki czas potem pogotowie ratunkowe. Ranny po chwilowem omdleniu przyszedł do siebie i oświadczył, że nazywa się Włodzimierz Leszczyński, jest z zawodu cukiernikiem i że strzelał do Kaweckiego z tego powodu, iż u niego dokonano w swoim czasie licznych aresztowań. Leszczyńskiego po założeniu opatrunku przez lekarza Pogotowia odwieziono do 8-go cyrkułu, skąd następnie odstawiony został do ratusza.

O godz. 5 min. 40, na rogu ul. Przyokopowej i Nowogrzybowskiej, nieznani sprawcy kilku strzałami z rewolwerów zabili 25-letniego Władysława Nalborskiego, przezwanego „Awantura". Nalborski był oddawna poszukiwany przez policyę, jako podejrzany o dokonanie kilku napadów.

O godz. 9 m. 30 wieczorem, do stróża domu przy ul. Twardej, 31-letniego Konstantego Nitka, nieznani sprawcy dali kilka strzałów raniąc go w prawe udo. Pogotowie odwiozło rannego do szpitala Dzieciąka Jezus.

Z Łodzi donoszą nam: Skutkiem zabicia inżyniera Reissa, wszyscy dyrektorowie, inżynierowie, oraz majstrowie fabryki Towarzystwa akcyjnego „I. K. Poznański" na naradzie odbytej postanowili nie pokazywać się w fabryce i wyjechać z Łodzi. Część wyjechała w nocy, część wczoraj z rana. Usunięcie się wyższego personalu technicznego, który nie chce narażać swojego życia, może być dla robotników fatalne, gdyż z powodu braku kierowników fabryka nie będzie mogła być czynna. Co wobec tego postanowią akcyonaryusze fabryki i związek fabrykantów, nie wiadomo.

Zarząd fabryki Poznańskiego otrzymał od związku fabrykantów z Berlina telegram z żądaniem telegraficznego przesłania szczegółów zabójstwa inż. Reissa.

Na posiedzeniu właścicieli farbierni i wykończalni łódzkich i okolicznych uchwalono nie uwzględnić żądań, z któremi wystąpili robotnicy. Ponieważ robotnicy zagrozili strajkiem, jeżeli do soboty fabrykanci z nimi się nie porozumieją, przeto obradowano także i nad tą sprawą. Co do propozycyi, aby na strajk odpowiedzieć lokautem, zdania były podzielone tylko co do szczegółów.

O godzinie 4 po południu na rogu ulic Nawrot i Widzewskiej jacyś nieznani ludzie kilku strzałami rewolwerowemi zranili 30-letniego Józefa Filenberga. Odwieziony do szpitala Czerwonego Krzyża, zmarł tamże w ciągu dwóch godzin.

O godzinie 5 po południu na rogu ulic Nawrot i Widzewskiej napadnięto na pozostającego bez zajęcia robotnika Józefa Hirszberga, którego zabito na miejscu.

O godzinie 8 wieczorem przechodzącym ulicą Srebrzyńską czterem dragonom zdawało się, że do nich ktoś strzelał. Wobec tego dali salwę wzdłuż ulicy i zranili 7 letnią Janinkę Millerównę.

O godzinie 11 w nocy na ulicy Drewnowskiej zabito 30-letnią Ciołkowską, kochankę zabitego również tego dnia Ciepluchy. Przybyłe wojsko dało za uciekającymi zabójcami salwę, która jednak ich nie dosięgła, natomiast dwie osoby postronne odniosły rany.

(Telegr. „N. Reformy" z dnia 8 czerwca).

Sprawa szkolna.

Petersburg. Dziś rozważaną będzie w senacie sprawa wprowadzenia w zakładach naukowych prywatnych w Królestwie Polskiem wykładu w języku polskim i litewskim, zgodnie z ukazem z dnia 30 października 1905 r.

„Prawdziwi Rosyanie" w Królestwie.

Warszawa. Na ostatniem posiedzeniu rady Związku „prawdziwych Rosyan" w Warszawie, uchwalono rozszerzyć działalność Związku przez otwarcie filii w prowincyonalnych miastach Królestwa Polskiego, a przedewszystkiem w Chełmie i Siedlcach.

W myśl rady posłów biskupa Eulogiusza i Sazonowicza, Związek postanowił zawrzeć ścisły stosunek z prawicą Dumy, a pierwszym krokiem ku temu jest postanowienie opracowania referatu w sprawie szkolnej Królestwa Polskiego z punktu widzenia „prawdziwych Rosyan".

Memoryał ten będzie wysłany na ręce pos. Sazonowicza w celu przeczytania go w Dumie podczas rozpraw nad projektem szkolnym, wniesionym przez Koło polskie.

Omawiano także sprawozdanie kasowe, które przedstawia się bardzo źle. Wobec tego Związek ma zająć się wyszukaniem źródeł dla powiększenia funduszów.

Wyroki śmierci.

Warszawa. Sąd wojenny skazał na śmierć przez powieszenie Antoniego Szumińskiego, Stanisława Balcerzaka, Józefa Gruszkę i Stefana Rabczyńskiego, oskarżonych o usiłowane zabójstwo strażnika ziemskiego i dwóch żołnierzy.

Aresztowanie zbiegów.

Warszawa. We wsi Szczęślewice pod Pruszkowem policya aresztowała Ignacego Majewskiego i Karola Grafa, którzy zesłani do gubernii archangielskiej, zbiegli stamtąd i wrócili do kraju. Zbiegów osadzono w więzieniu.

Obrabowanie kościoła.

Warszawa. Nocy wczorajszej w kościele w Miedniewicach w powiecie błońskim skradziono obraz Matki Boskiej Miedniewickiej, oprawiony w złote ramy i ozdobiony drogiemi kamieniami. Skradziono również zawieszone przy ołtarzu vota złote i srebrne. Wartość skradzionych przedmiotów oceniają na **300.000 rubli.** Dotychczas nie natrafiono na ślad sprawców rabunku.

Sprawy wewnętrzne.

(Telegramy „N. Reformy" z 8 czerwca.)

O nadużycia wyborcze we wschodniej Galicyi.

Lwów. „Kuryer Lwowski" pomieszcza w dzisiejszem porannem wydaniu następującą depeszę z Wiednia: Dowiadujemy się ze źródła pewnego, że wytoczonem zostało dochodzenie karno sądowe przeciw wielu starostom we wschodniej Galicyi o nadużycia wyborcze. — Apelacya lwowska wydelegowała dla przeprowadzenia śledztwa lwowski wyższy sąd karny krajowy.

Ugrupowanie stronnictw w parlamencie.

Wiedeń. Kancelarya parlamentarna wyznaczyła już miejsca dla poszczególnych stronnictw w sali Izby. Ludowcom wyznaczono miejsce obok Koła polskiego, środek sali zajmą socyaliści, obok nich Rusini i syoniści i związek południowo słowieński.

Czescy stenografi w parlamencie.

Praga. Organ czeskich narodowych socyalistów „Czeskie Słowo" domaga się zaproszenia na posiedzenia Rady państwa stenografów czeskich, powołując się na zaproszenie stenografów chorwackich na posiedzenia Sejmu węgierskiego.

Klub południowo-słowieński.

Wiedeń. Chorwaccy i słowieńscy posłowie do Rady państwa zbiorą się dnia 14 b. m. w parlamencie na naradę w sprawie utworzenia klubu południowo-słowieńskiego. Jeżeli klub ten zostanie utworzonym, będzie liczył 37 członków.

Ruch emancypacyjny Bośni i Hercogowiny.

Wiedeń. W ostatnich 3-ch dniach bawiła tu deputacya, złożona z ośmiu mężów zaufania Mahometan z Bośni i Hercogowiny, celem przedłożenia wspólnemu ministrowi skarbu petycyi z życzeniami ludności islamskiej w sprawie organizacyi administracyi autonomicznej w kwestyach szkolnych i innych. Minister oświadczył gotowość rozszerzenia rokowań w sprawie tych życzeń i konferencye rozpoczną się niebawem w Sarajewie.

Wiedeń. „Correspondenz Wilhelm" donosi: Ministrowie bar. Aehrenthal i Schoenaich udali się wczoraj przed południem do Budapesztu, celem wzięcia udziału w uroczystościach 40-letniego jubileuszu koronacyjnego monarchy.

Zajścia w Sejmie węgierskim.

Budapeszt. Prezydent ministrów dr. Weckerle w odpowiedzi na interpelacyę pos. Hamersberga oświadczył, że rząd obecny wiernym pozostał swym zobowiązaniom i środki uchwalone przez ciała ustawodawcze używa tylko w ten sposób i na takie cele, na jakie one zostały rządowi oddane do dyspozycyi.

Izba wśród oklasków przyjęła odpowiedź premiera do wiadomości.

Budapeszt. W ciągu wczorajszego posiedzenia Sejmu węgierskiego zawiadomił pos. Nagy prezydenta Sejmu Justha, że poseł rumuński Vlad oświadczył, iż posłowie rumuńscy, serbscy i słowaccy przybędą na następne posiedzenie Sejmu **uzbrojeni w rewolwery** i wprowadzą do sali posła rumuńskiego Vaydę. Gdyby zaś posła tego chciano ponownie wyrzucić, lub wogóle go się dotknąć, **zrobią użytek z broni.**

Prezydent Justh chciał natychmiast zawezwać do siebie pos. Vaydę i zażądać od niego wyjaśnień, lecz poseł ten już był opuścił gmach parlamentu. Mówiono już, że posłowie narodowościowi chcą złożyć mandaty z powodu wczorajszych wydarzeń, później jednakże dowiedziano się, że nie złożą oni mandatów, lecz że postanowili przyłączyć się do Chorwatów i w Sejmie węgierskim rozpocząć obstrukcyę.

Pos. Vayda oświadczył, że przybędzie na najbliższe posiedzenie Sejmu węgierskiego, choćby miał to życiem przypłacić.

Budapeszt. Partya narodowościowa odbyła konferencyę w sprawie afery posła Vajdy. Ze względu na małą liczbę obecnych członków, postanowiono w drodze telegraficznej zwołać na niedzielę konferencyę, na której zapadną ostateczne uchwały, jakie wobec ostatnich wydarzeń są konieczne.

Fundusz dyspozycyjny hr. Tiszy.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi zamknięć rachunkowych prezydent ministrów Wekerle oświadczył, że cały zarzut przeciw postępowaniu rządu Tiszy koncentruje się w tem, że rząd jego sumę, z której miał się wyrachować, użył bez przedkładania rachunków. Jednakże ze względu na to, że komisya dla zamknięć rachunkowych sumę tę zrachowała i tylko zestawienia nie podała do publicznej wiadomości, nie można rządu Tiszy czynić odpowiedzialnym.

Po dłuższej dyskusyi, w myśl referenta Ebera, przyjęto przedłożenie Izbie następującego wniosku:

Izba posłów potępia, że były minister handlu Hieronimyi z dochodów kolei bez ustawowego pozwolenia przekazał byłemu prezydentowi gabinetu Tiszy 200.000 koron.

Izba potępia, że Tisza te pieniądze bezprawnie i sprzecznie z ustawą wcielił do funduszu dyspozycyjnego i z kwoty tej, mimo takiego obiązku się nie wyrachował.

Natomiast 3-ci punkt w sprawie potępienia postępowania prezydenta trybunału rachunkowego, odrzucono.

R. BLAUMAN.

Szczęście.

(Z łotewskiego).

(Ciąg dalszy.)

Lecz nikt nie wiedział, jak Ewa w cichą noc wyciągała ręce i z rozpaczy wołała: „Boże mój! wybaw mnie od niego lub pozwól, abym umarła".

Jednak Lausks nie umierał. Zdrowie Ewy było też w dobrym stanie, chociaż na policzkach nie było rumieńca, a koło ust zjawiały się dwie wązkie lecz głębokie zmarszczki.

Przeszło jeszcze parę lat. Stary czuł się doskonale, jak młody, sam tak mówił o sobie.

W piątym roku po ślubie na służbę do Lausksów wstąpił młody nowy parobczak, Janys. Był to wysoki, piękny, dobrze zbudowany mężczyzna, o niebieskich oczach i jasnych włosach, miał przy sobie matkę niezdolną już do ciężkiej pracy w polu, mogła tylko prząść, cerować i robić pończochy.

Ewa z początku nie zwracała uwagi na Janysa. Robotami w polu zarządzał sam Lausks, ona się do tego nie wtrącała. Słyszała tylko często, jak służące opowiadały sobie o jego nadzwyczajnej dobroci i o dziwnej troskliwości, jaką otaczał matkę.

Ewa zainteresowała się tem i przekonała się, że wszystko co o nim mówią, jest prawdą. Z miłością, która mogła wzruszyć każde serce, Janys doglądał starej matki, znosił jej kaprysy, słał nawet jej łóżko, gdy czasem czuła się więcej osłabioną.

— Ty pewnie bardzo kochasz swoją matkę — zapytała raz Ewa.

Janys zmieszał się i spuścił oczy.

Nie mógł się domyśleć i nie zrozumiał znaczenia tych słów, zdawało mu się, że Ewa kpi z niego. Synowie wogóle nie są zbyt grzeczni dla swoich matek, może gospodyni miała mu za złe to przywiązanie do matki.

— Jest już starą i chorą — odpowiedział, jakby się tłomacząc — Bóg wie, czy długo będzie ze mną.

Po chwili milczenia dodał:

— Przecież i pani też... kocha pani swego starego?

— Prawda — odpowiedziała — my jednakowo musimy myśleć o tem, że nie dziś, to jutro trzeba będzie się rozstać.

Potem odwróciła się i zagryzła usta.

— Ach, ty wstrętny kpiarzu! Swoją matkę porównał z moim starym.

Od tego dnia posyłała staruszce jedzenie, a nawet gdy gotowała dla siebie coś lepszego, nie zapominała też i o niej.

Zachodziła chętnie do staruszki i z przyjemnością słuchała opowiadań o synu. Janys był podobny do matki. Patrząc na staruszkę, Ewa widziała kochane niebieskie oczy młodzieńca.

Ewę opanował niepokój, nie mogła spać, stała się jeszcze bledszą, aż mąż zaniepokojony pytał o zdrowie i robił uwagi, że za wiele pracuje, oraz radził, żeby niektóre roboty pozostawiła służącej.

Lecz serce nie było spokojne.

Chodziła do kościoła, lecz i tam nie mogła znaleść pociechy.

Coraz trudniej było jej ukrywać swoje męczarnie!

W czasie sianożęcia zdarzył się przykry wypadek. Janys był zręcznym i praktycznym robotnikiem, lecz pomimo to przyrządzając kosę, przeciął sobie palec głęboko, krew trysnęła strumieniem; znajdująca się w pobliżu matka zaczęła krzyczeć.

Ewa usłyszała to, wybiegła z domu i ujrzawszy Janysa we krwi, skamieniała. Zawróciła z powrotem, szybko odszukała czyste szmatki i mączkę cukrową, używaną na wsi jako środek leczniczy i pospieszyła do Janysa. Drżącemi palcami obwiązała ranę i spokoiła się dopiero wtedy, gdy Janys ją upewnił, że nie czuje żadnego bólu. I jakby chcąc przekonać ją, że tak jest, uśmiechnął się do niej i łagodnym głosem powiedział:

— Dziękuję pani, dziękuję.

Po tym drobnym wypadku Ewa nie mogła w nocy ani oczu zmrużyć. Zdawało jej się, że czuje ciągle pod rękami ciepłą krew Janysa. Wycierała ręce o prześcieradło, przyciskała do kołdry, przewracała się z boku na bok i płakała.

„Co robić, co robić?"

Gdy nazajutrz wstała, miała wygląd człowieka, który się zdecydował na jakiś stanowczy krok. Pracowała, jak zwykle, ze spokojem. Gdy Janys poprosił ją znowu, aby mu przewiązała ranę, odmówiła, wytłomaczyła się tem, że wczoraj na widok krwi zrobiło się jej niedobrze.

Wkrótce, gdy palec Janysa zagoił się, Ewa pewnego dnia podniosła niezwykły hałas z powodu zaginionego pół bochenka chleba. Chleba jednak nigdzie nie znaleziono. Ewa w obecności gadatliwej sługi powiedziała: „Bóg wie, czy nie schował się ten kawał chleba w kącie, gdzie mieszka matka Janysa". Tego samego dnia wszedł do gospodarza wzburzony Janys i zapytał, czy to prawda, że gospodyni uważa jego matkę za złodziejkę?

— Nie uważam jej za złodziejkę — odpowiedziała Ewa — lecz dziwna rzecz, gdzie się ten chleb zapodział.

Tych słów było dosyć, aby Janys wymówił służbę i zaczął zaraz szukać innego zajęcia dla siebie.

— Trzeba go było zatrzymać — powiedział Lausks — taki dobry robotnik i przytem jego matka napewno chleba nie ukradła.

— Naturalnie, że nie. Lecz jeśli on taki obrażliwy — to niech sobie idzie.

— Niech będzie podług twego życzenia, mnie wszystko jedno — powiedział Lausks i więcej nie wyrzekł ani słowa nawet gdy Janys przyjechał wynajętym wozem i zaczął składać swoje rzeczy.

Przy obrachunku, który sama Ewa załatwiała, położyła na stół całoroczną pensyę.

— Żeby nie chodzić naprożno po sądach — dodała.

— Nie mam wcale zamiaru iść do sądu — odpowiedział Janys, porachował pieniądze i położył na stole.

— Mnie się tyle nie należy.

— To nic, weź. Wychodzisz z mojej winy i i dlatego ja powinnam stracić.

— Nie, nie wezmę — powiedział stanowczo.

Ewa podzieliła pieniądze na połowę.

— Skoro nie chcesz wziąć wszystkich, weź choć połowę.

Janysowi nie należało się ani trzeciej części, wahał się, czy ma wziąć te pieniądze. Wreszcie wziął i schował do woreczka.

Pożegnał się.

Ewa podała mu rękę i uścisnęła mocno.

— Do widzenia Janys, do widzenia. Bądź szczęśliwym.

Janys wyjechał z matką.

Chociaż w domu opróżnił się tylko jeden kąt, Ewie zdawało się tak pusto, jak gdyby cała służba odeszła. Opanowała ją tęsknota. — Nic się jej nie podobało, ani roboty na olbrzymich ślicznych łąkach, ani domowa gospodarka i dostatek, dogadzanie Lausksa — wszystko jej obmierzło.

Na szczęście odwiedziła ją Elza. Była już od kilku lat zamężną i razem z mężem gospodarowała w sąsiednim majątku Lausksa. Elza przyprowadziła ze sobą czteroletniego synka, bardzo mądrego chłopaka, który swoją wesołością rozprószył smutek Ewy. Nieszczęsna kobieta tak go pokochała, że nie chciała się z nim rozstać, lecz mały nie chciał zostać bez matki i Elza musiała go zabrać. Ewę opanował dawny smutek. W duszy jej odezwała się jeszcze nowa struna.

Dlaczego ona nie ma takiego jasnowłosego maleństwa, jak Elza? Czyż nie przeznaczone jej słyszeć dokoła siebie wesołych dziecinnych głosów? O nie, nigdy, nigdy...

(Dok. nast.)

Memoryał Słowaków.

Paryż. Nakładem Towarzystwa wydawniczego „Sprawiedliwość“ pojawi się w najbliższych dniach obszerny memoryał Słowaków na Węgrzech, protestujący przeciw madziaryzacyi brutalnej, uprawianej przez rząd węgierski. Broszura ta będzie przesłaną wszystkim wybitnym osobistościom i politykom w Europie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 8 czerwca.

Wiedeń. Arcyksiążę Karol Stefan wczoraj po południu odjechał do Żywca.

Wiedeń. Wczoraj rano zmarła tu małżonka byłego ministra wojny Pittreicha.

Przyboczna Rada kolejowa.

Wiedeń. Wczoraj nastąpiło otwarcie tegorocznej sesyi przybocznej Rady kolejowej. Przemówienie powitalne wygłosił minister kolei Derschatta.

Członek Rady Hohenblum przedłożył wniosek, wzywający rząd do inwestycyj kolejowych celem usunięcia braku wagonów.

Dr. Battaglia przedłożył wniosek nagły, wzywający rząd do odstąpienia od zamiaru podwyższenia taryf drzewnych na Łabie w ruchu z Galicyą i Bukowiną. oraz wniosek nagły, wzywający rząd do zupełnego przeliczenia taryf drzewnych w Galicyi i Bukowinie w obrocie z Niemcami.

Dr. Russ przedłożył imieniem komitetu sprawozdanie wzywające rząd do dalszego upaństwowienia kolei prywatnych i do wydania ogólnej ustawy o upaństwowieniu kolei.

Minister Derschatta oświadczył, że sprawa upaństwowienia dalszych kolei znajduje się w stadyum przygotowawczem; rząd przygotowuje również projekt ustawy ogólnej o upaństwowieniu.

Pruska Izba posłów.

Berlin. Pruska Izba posłów przyjęła po wywodach kilku mowców, których z powodu ogromnej wrzawy na sali trudno było zrozumieć, nowelę górniczą w brzmieniu uchwalonem przez Izbę panów.

Z francuskiej Izby deputowanych.

Paryż. Na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu dep. Blanc (zjednoczenie socyal.) postawił wniosek, aby minister wojny w ciągu czerwca nie powoływał rezerwistów.

Minister wojny Picquart oświadczył się przeciw wnioskowi, który też w zwykłym głosowaniu odrzucono.

Paryż. Dep. Pressence wskazuje na wydatki wojskowe, które muszą doprowadzić do bankructwa finansowego; przypomina stanowisko Włoch wobec angielskiej propozycyi rozbrojenia i podnosi, że Włochy nie byłyby propozycyi odrzuciły, gdyby Francya oficyalnie je poparła, Angielska propozycya tworzyć będzie główny punkt obrad konferencyi hagskiej. Francuska demokracya jest za pokojem i nie darowałaby rządowi francuskiemu, gdyby on w Hadze chciał utworzyć trójprzymierze zbrojnego pokoju. (Okl. na skrajnej lewicy).

Minister spraw zagranicznych Pichon przypomina obrady pierwszej konferencyi hagskiej. Mocarstwa, które brały w niej udział, poddały się moralnemu przymusowi szukania ucieczki w sądach rozjemczych pod takimi warunkami, że im coraz trudniejby było omijać sądy rozjemcze. Komisya powołana przez Bourgeois 26 listopada 1906 r. zbadała warunki, wśród których Francya będzie mogła wystąpić z inicyatywą zastąpienia siły prawem, wojny pokojem, a ducha zaborczości duchem wolności.

Minister sądzi, że będzie możliwem stworzyć pewien rodzaj międzynarodowego trybunału pokojowego, który mógłby oddać najlepsze usługi. Francya od początku oświadczyła, że jest gotową obradować nad kwestyą rozbrojenia, jeżeli sprawa ta będzie poruszoną, jednakże bez oddawania się iluzyom co do praktycznego wyniku. Trzeba wyszukać konkretną formułę, któraby mogłaby znaleść jednomyślne przyjęcie mocarstw, gdyż zaproponowane formuły do tego się nie nadają.

Minister oświadczył, że Francya pozostanie wierną swym zasadom, a nazwiska i przeszłość francuskich delegatów na konferencyę hagską są gwarancyą, że pomyślnie spełnią oni swe zadanie.

Izba przyjęła jednomyślnie porządek dzienny, pochwalający oświadczenie rządu, poczem posiedzenie zamknięto.

Rehabilitacye w armii francuskiej.

Paryż. Komisya wojskowa Izby deputowanych uchwaliła jednomyślnie sprawozdanie w sprawie przywrócenia do dawnej rangi w armii terytoryalnej Józefa Reinacha. Następnie przyjęła komisya porządek dzienny z oświadczeniem, że zadośćuczynienie, dane Dreyfusowi i Picquartowi, oraz propozycye rządu w sprawie Rainacha, spowodować muszą analogiczne zarządzenia na rzecz innych wojskowych, którzy wskutek afery Dreyfusa stracili swój stopień. Dalsza część porządku dziennego wzywa rząd, aby dotyczące prośby zebrał w jeden projekt ustawy.

Zasłabnięcie króla Piotra.

Belgrad. Podczas wczorajszej przejażdżki konnej, król Piotr doznał silnych bólów w krzyżach i musiał tramwajem powrócić do pałacu. Wyznaczoną na wczoraj audyencyę specyalnej misyi sułtana odroczono do dzisiaj.

Stulecie Garibaldiego.

Rzym. Izba deputowanych przyjęła wśród burzliwych oklasków przez aklamacyę projekt ustawy, upełnomocniający rząd do użycia miliona lirów na wsparcie ubogich weteranów z armii Garibaldiego, z okazyi setnej rocznicy Garibaldiego.

Proces kartelu stalowego.

Nowy Jork. Jak dzienniki donoszą, Towarzystwa kolejowe wystosowały do kartelu stalowego pismo, w którem grożą procesem, gdyż kartel dostarcza kolejom szyn i wogóle materyału w najgorszym gatunku, co spowodowało nawet kilka wielkich katastrof. Towarzystwa zamierzają z tego powodu żądać odszkodowania od kartelu stalowego.

Sprawa zamachu na prezydenta Gwatemali.

Gwatemala. Sąd drugiej instancyi zajmował się wczoraj wyrokiem, wydanym w procesie na sprawców usiłowanego morderstwa prezydenta Cabrera. Z 19 skazanych na śmierć wyrokiem pierwszej instancyi zatwierdzono wyrok 16 skazanym, a trzem cudzoziemcom (dwom Włochom i jednemu Meksykańczykowi) zamieniono karę śmierci na 15 lat więzienia.

Katastrofa łodzi przemytniczej.

Paryż. Dzienniki donoszą, że podczas eksplozyi na łodzi przemytników koło wybrzeży trypolitańskich, naładowanej, jak wiadomo, materyałami wybuchowemi, zginęło 300 osób.

Kronika.

Dziś:

Kraków, piątek 8 czerwca.

Kalendarzyk kościelny: Medarda i Wilhelma bb. ww.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 33, zachód o godz. 7 min. 43; długość dnia godzin 16 min. 10.

Teatr miejski w Krakowie: „Złota czaszka“ Słowackiego.

Teatr ludowy: „Bogaci i ubodzy w Krakowie“.

Repertuar teatru lwowskiego:

W sobotę 8 b. m.: „Wesoła wdówka“ (po raz 25-ty).

Posiedzenie Koła polskiego. Od posła Dawida Abrahamowicza otrzymaliśmy pismo następującej treści:

Spełniając obowiązek, przekazany mi statutem Koła polskiego w Wiedniu, jako byłemu prezesowi tegoż Koła, mam zaszczyt zaprosić niniejszem posłów polskich, poddających się statutowi Koła polskiego w Wiedniu, na posiedzenie Koła, które odbędzie się w sobotę d. 15 b. m. w gmachu parlamentu w sali nr. 2 o godz. 6 wieczorem.

Zaproszenia do poszczególnych posłów nie będą wysłane.

Wiedeń, d. 7 czerwca b. r.

Dawid Abrahamowicz.

Procesya wczorajsza, która wyszła z kościoła św. Barbary na Mały Rynek, była niezwykle liczna. Tysiące pobożnych wzięło w niej udział. — Procesya okrążając dokoła kościół N. M. Panny, zajęła cały Mały Rynek, gdzie kazanie podniosłe wypowiedział ks. Piątkiewicz, rektor kolegium OO. Jezuitów na Wesołej. Podczas czytanych ewangelij śpiewał chór kleryków świeckich pod kierownictwem ks. dra Kaczmarczyka. Okna kamienic na Małym Rynku i ulicach sąsiednich były udekorowane dywanami i zielenią, a wieczorem rzęsiście iluminowane. Uroczystość kościelna zakończyła się koło godziny pół do 9 wieczór. Procesyę prowadził ks. biskup Nowak.

Z Towarzystwa Tatrzańskiego. W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego pod przewodnictwem pierwszego wiceprezesa prof. Szajnochy. Na wstępie przewodniczący oznajmił wydziałowi, że ministerstwo kolejowe przyznało Towarzystwu subwencyę w wysokości rocznej 500 K. Kwota ta ma zostać użytą na cele naukowe. W sprawie dworca tatrzańskiego uchwalono wydzierżawić go na rok bieżący zakopańskiemu klubowi Towarzystwa, z warunkiem, że czytelnia i wypożyczalnia książek i pism będzie otwartą przez cały rok, a nie jak dotąd, tylko przez sezon letni. — Biura Towarzystwa Tatrzańskiego i lokal sekcyi turystycznej postanowiono na przyszłość pozostawić nadal w dworcu tatrzańskim. Następnie gospodarzom dworca wybrano członka wydziału p. Zaruskiego.

Zgodzono się dalej wypuścić ogród przy dworcu tatrzańskim w dzierżawę na przeciąg 3letni komisyi klimatycznej, z warunkiem, aby odbywały się tam codzień koncerty. W końcu poruszono sprawę, mającą dla Zakopanego doniosłe znaczenie, mianowicie kwestyę zaprowadzenia połączenia telefonicznego z Zakopanego do Morskiego Oka. Po długiej i ożywionej dyskusyi postanowiono zwrócić się z odpowiednio umotywowaną prośbą do ministerstwa handlu i do krajowej dyrekcyi poczt i telegrafów, aby postulat ten jak najrychlej został uwzględniony.

Towarzystwo certyfikatystów zaprasza wszystkich kolegów, tak należących, jak i nie należących do Towarzystwa, na zgromadzenie, celem omówienia swych postulatów od posłów do parlamentu. Zgromadzenie odbędzie się w sali „Przyjaźni“ (ul. św. Tomasza l. 23), w poniedziałek, 10 b. m., o pół do 8 wiecz.

W Kółku slawistów (Uniwersytet, sala 39) odbędzie się w niedzielę dnia 9 b. m. o godz. 11 rano odczyt akad. Zygmunta Lubertowicza: „Mefistofeles Goethego a Masynissa Krasińskiego i III część Dziadów Mickiewicza“.

Z pogotowia ratunkowego: Na stacyę ratunkową przyprowadzono wczoraj pomocnika murarskiego Karola Krewniaka, który przy gaszeniu wapna uległ przez nieostrożność ciężkiemu poparzeniu oczu. W podobnych wypadkach poparzenia wapnem, należy zmywać ciało tylko oliwą lub mlekiem, nigdy zaś wodą, która jeszcze pobudza działalność wapna. Krewniak właśnie chciał wodą ból ból uśmierzyć i pogorszył sobie tem przez to swój stan, gdyż wywołał silne spuchnięcie powiek, a nawet chwilowe niedowidzenie. Opatrzono go na stacyi pogotowia ratunkowego.

Pośpiech telegraficzny. Jeden z naszych czytelników w Alwernii donosi nam o następującym fakcie:

Telegram nadany dnia 5 czerwca b. r. o godzinie 1-ej minut 25 popołudniu w Krakowie doręczono mi w Alwernii dnia 6 czerwca b. r. o godzinie $12^{1}/_{4}$ popołudniu, a zatem: do przebycia mil $4^{1}/_{2}$ zużyto prawie 24 godzin. Ponieważ już kilkakrotnie ta nadzwyczajna szybkość w ekspedycyi i doręczaniu mi telegramów spotyka mię tutaj, możeby odnośne władze raczyły zwrócić uwagę, że tak nadający, jak odbierający telegramy oprócz wydanych na próżno pieniędzy, tracą jeszcze wiele w załatwianiu swych interesów. Od czegóż więc są urzędy telegraficzne?

Schwytanie złodzieja kieszonkowego. Wielkie zbiegowisko i awanturę wywołał w czasie wczorajszej procesyi na Małym Rynku niejaki Władysław Duszyński, notoryczny złodziej i włóczęga, karany niejednokrotnie za różne przekroczenia. Korzystając z tłoku, operował on po kieszeniach publiczności w kościele, nie uszedł jednak czujnemu oku agentów policyjnych, którzy przytrzymali go natychmiast po wyjściu z kościoła i poddali ścisłej rewizyi. Znaleziono wtedy przy nim dwa zegarki, których pochodzenia nie umiał wytłomaczyć. Aresztowany w chwili ujęcia stawił opór policyi, kopiąc, gryząc i bijąc żołnierzy, tak, iż z trudem tylko zdołano go ubezwładnić i odwieźć „pod telegraf“. Tam dając upust swej krewkości, połamał deski od pryczy i zdemolował celę, a jednego z żołnierzy policyjnych ugryzł tak dotkliwie w rękę, że ten musiał się zgłosić do opatrzenia na stacyę ratunkową.

Zasłabnięcie. Podczas wczorajszej procesyi na Małym Rynku zaniemogła z powodu ścisku 20-letnia Marya R., ulegając tak silnemu atakowi kurczów, iż wiła się z bólu na ziemi. Wezwane Pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy odwiozło chorą do domu.

Kradzieże. Do dyrekcyi policyi zgłoszono kilka kradzieży, spełnionych w czasie obchodu Konika zwierzynieckiego. Między innemi skradziono p. Karolowi Holeksie pugilares z kwotą około 60 K, a p. Michałowi Kunickiemu srebrny zegarek.

Zguby. Dr Witold Mokrzycki, adjunkt austro-węgierskiego Banku, przechodząc ulicą Gołębią, zgubił 50 koron srebrem, zawiniętych w papierze.

Echa procesu hr. Kwileckiej. Z Poznania telegrafuje: Przed oddziałem cywilnym tutejszego sądu krajowego odbyła się wczoraj z wykluczeniem jawności rozprawa w sprawie skargi Cecylii Mayerowej z Galicyi przeciw hr. Kwileckiej o wydanie dziecka. Wyrok będzie wydany 14 b. m.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 7 czerwca. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 264·—. Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 269·25. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 248·75. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 240·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 95·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 21·—. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 432·50. Clary 40 zł. m. k. 133·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 82·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 88·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 57·—. Ofen 43 zł. 180·—. Palffy 40 zł. 170·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 44·50. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. 28·25. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 62·—. Salma 40 zł. m. 183·50. Pożyczka Salcburga 20 zł. 84·50. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 180·90. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 461·—

Berlin 7 czerwca. Austryackie banknoty 84·90. Spirytus —·—.

Paryż 7 czerwca. 3-prc. Renta 95·17. Mąka 32·85.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.